Nr. 236 — Kraków, sobota 11 października 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ciernista droga

Nietylko Polska znajduje się w tem położeniu, że musi bronić prawa i demokracji przeciw dyktaturze i nadużyciom. W takiejsamej walce, z odmiennych powodów ale w temsamem założeniu, znajdują się Niemcy i Austrja, gdzie nie jeden człowiek a pewne stronnictwa dążą do obniżenia republiki przez narzucenie jej to dyktatorskich to faszystowskich metod rządzenia. Jak w Polsce tak i w tamtych krajach u steru są rządy mniejszościowe, które wyzyskują czas albo do wyborów albo do zebrania się już wybranego parlamentu dla wzmocnienia swych dążeń w drodze administracyjnej, która z dotychczasowej koncepcji tych państw chce zrobić twór podobny dla „wyżycia" się jednostki czy partji.

My w Polsce stoimy obecnie w pełnym ogniu walki wyborczej. Pięć tygodni dzieli nas od rozstrzygającego dnia głosowania, który ma zadecydować o tem, co jest przedmiotem walki: prawo i wolność ludu z jednej, utrzymanie się mniejszości przy władzy z drugiej. A z każdym dniem zbliżającym nas do rozstrzygnięcia mnożą się oznaki, że wybory z r. 1930 przejdą do historji jako specyficzne wybory pod znakiem sanacyjnym, jako wybory zupełnie odmienne od trzech poprzednio u nas przeprowadzonych.

Wiemy z tylorazowych oświadczeń twórcy i głównego reprezentanta obecnego systemu, z tylorazowych głosów prasy tego systemu, z postępowania zresztą jego wykonawców, że najwięcej dla nich znienawidzonym czynnikiem są partje polityczne, robią też wszystko, aby je rozbić czy przez gwałt czy przez demoralizację. Można się rozmaicie zapatrywać na konieczność czy zbędność istnienia tylu i takich partji, to jedno musi się jednak stwierdzić, że walka z niemi i przeciw nim wydaje całkiem odmienne owoce od zamierzonych czy oczekiwanych. Chce się zniszczyć jedne partje a tworzy się nowe względnie rozdrabnia się stare. System sanacyjny, chce czy nie chce, musi w swej walce posługiwać się środkiem, nieodłącznym od demokratycznego ustroju: musi mieć partje, musi bezsilnie z jednej i przyczyniając się z drugiej strony przypatrywać się, że i jak społeczeństwo się różniczkuje, że naturalną drogą rozwoju politycznego i społecznego wyrastają przeróżne opinje, które muszą znaźć swój odpowiednik: partje. Można rozumieć ból sanacji, że tak się dzieje, ale temu naturalnemu rozwojowi i ona nie jest w stanie na stałe i ze skutkiem przeciwstawić się.

Fakt istnienia i zaznaczenia swego istnienia rozmaitych partyj różnemi, nierównemi wskutek nierówności sił drogami prowadzi do walk, które byłyby w stanie rozsadzić nawet silniejsze, więcej spoiste niż nasze społeczeństwo, gdyby walki te nie znalazły wentylu bezpieczeństwa, jakim w demokracji są wybory i wyszły z nich parlament odpowiadający prawdziwej woli społeczeństwa. Taki jest sens wyborów i dlatego każde — jakiemikolwiek środkami — wykoszlawienie, sfałszowanie tej woli odbiera wentylowi jego przeznaczenie jako regulatora i ochraniacza przed gwałtownym wybuchem. Małe tylko naruszenia w działalności tego regulatora już mogą spowodować wybuch, a co dopiero gwałtowne, wbrew prawom fizykalnym targnięcie się na jego prawidłowy ruch.

U nas wybory, ten wentyl bezpieczeństwa przed rozsadzeniem społeczeństwa, odbywają się obecnie dla stronnictw reprezentujących opozycyjny wobec systemu sanacyjnego odłam społeczeństwa po ciernistej drodze, znaczonej więzieniem, niszczeniem egzystencji i innemi środkami, któremi rozporządza przemoc i dzierżenie władzy wykonawczej. Czego dotychczas byliśmy świadkami: od Brześcia do rozbijania stronnictw opozycyjnych — to naszem zdaniem dopiero początek, słaba przygrywka do tego, co następne tygodnie akcji wyborczej przyniosą. Są przecież w sanacji specjalne głowy pracujące nad coraz nowemi kombinacjami, które mają uwieńczyć dzieło: sprowadzić do Sejmu 300 sanatorów choćby pod różnemi postaciami i nazwami. My wiemy i sanacja wie, że walka idzie o jej egzystencję jako systemu i o egzystencję związanych z nią ludzi, dla których pomyślny w powyższem znaczeniu wynik wyborów jest niewątpliwie nietylko kwestją honoru politycznego ale i chleba codziennego. Kto się znalazł w tem położeniu, że musi walczyć o swą egzystencję, nie przebiera w środkach, temniej gdy tych środków dostarcza mu ogół tj. władza, która powinna być w służbie ogółu, a tymczasem... resztę każdy, kto śledzi akcję wyborczą, sam sobie dośpiewa.

Ale i ciernista droga prowadzi do celu, to muszą sobie powiedzieć ci, dla których celem jest pokonanie sanacji, obalenie przy wyborach wytworzonego przez nią systemu. Ciężka, wiele ofiar wymagająca droga, ale cel wart tych ofiar i muszą być poniesione dla wyższych zresztą niż obalenie sanacji ideałów: dla zwycięstwa prawa, wolności i demokracji. Przeszło cztery lata męki zahartowało ludzi i tylko słabi na duchu skłonni są wobec przemocy zrezygnować z walki, poddać się losowi. My jednak na ten heroizm niewoli nigdy się nie zdobędziemy. Walkę rozpoczęliśmy i przeprowadzimy ją do zwycięskiego końca.

Dziś ostatni dzień wnoszenia reklamacyj

Wczoraj upłynął 2-tygodniowy okres wyłożenia spisów wyborców do publicznego przeglądu. Dziś już nie można przeglądać spisów wyborców do Sejmu i do Senatu, ale reklamacje można wnosić jeszcze dzisiaj do obwodowych komisyj wyborczych. Nie zaniedbajcie tego ostatniego dnia!

Hocki-klocki

CYGAŃSKA PARTJA

„Express Zagłębia" doniósł, że król cyganów **Kwiek oświadczył się za marszałkiem Piłsudskim i że każdy cygan przy wyborach będzie głosował na BB.**

AGITACJA

Pojawiły się w całej Polsce następujące afisze wyborcze:

WYBORCY!

GŁOSUJCIE NA Brześć nad Bugiem!

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 7 października 1930 roku. Sygn. IV P. 64/30. Sąd okręgowy wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 7 października 1930 roku po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną i wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 2 października 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 228 z daty: 2 października 1930 roku z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod napisem „Strajk protestacyjny na Śląsku", a to od słów „W tym celu" do słów „do strajku", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 u. k. art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast **UCHYLA SIĘ POWYŻSZĄ KONFISKATĘ CZASOPISMA „NAPRZÓD"** Nr. 228 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na str. 1 pod tyt. **„GŁÓWNY SPRAWCA ZASTRZELONY PODCZAS UCIECZKI"**, a to od słów „aresztuje się" do słów „w głowę" oraz treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„STRAJK PROTESTACYJNY NA ŚLĄSKU"** od słów „władze administracyjne" do słów „jego charakter" **DLA BRAKU ZNAMION JAKIEGOKOLWIEK PRZESTĘPSTWA.** Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 7 października 1930 roku. Sygn. IV P. 63/30. Sąd okręgowy wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 7 października 1930 roku po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez prokuratora sądu okręgowego w Krakowie dnia 2 października 1930 r., a wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 2 października 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 229 z daty 3 października 1930 roku, z powodu treści 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod napisem **„WSTYD SERCE KRUSZY"**, a to od słów „Oto rycerskość" do słów „serce kruszy", od słów „Zgoda! Idziemy" do słów „stałej demoralizacji" i od słów „zawierają wszelkie" do słów „nie spotka"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„WIĘZIENIE POSŁÓW W BRZEŚCIU, A OBOWIĄZUJĄCE PRAWO"** w ustępie od słów „kto wydał" do słowa „bezprawie"; 3) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem **„HOCKI-KLOCKI"** od słów „p. Piłsudski" do słów „powiedział p. Piłsudski", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 8 października 1930 roku. Sygn. IV P. 66/30. Sąd okręgowy wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 8 października 1930 roku po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez prokuratora sądu okręgowego w Krakowie dnia 4 października 1930 r., a wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 4 października 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 231 z daty 5 października 1930 roku, z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 4 pod napisem **„TYLKO U NAS MOŻLIWE"**, a to od słów „system jednego" do słowa „zemsty", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 491 i 493 u. k. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

JÓZEF PIŁSUDSKI

Czem jest Polska Partja Socjalistyczna

Artykuł poniższy ukazał się w 9 numerze „Robotnika" w sierpniu 1895 r.

Każdy czytelnik z łatwością przekona się, że artykuł ten, poza kilku ustępami, związanemi z panowaniem najazdu, jest dziś równie aktualny jak przed 35 laty.

Przy porównaniu tego artykułu z polityką „pomajową" Piłsudskiego i jego „wywiadami" obecnemi każdy bezstronny czytelnik bez trudu dostrzeże różnicę, jaka zachodzi między dawnym Piłsudskim, Piłsudskim „partyjnikiem", a dzisiejszym — i osądzi, kto pozostał wierny sobie i swoim ideałom: PPS, czy Piłsudski. **Redakcja.**

Niejednokrotnie już na zebraniach i w rozmowach prywatnych zauważyliśmy pewne nieporozumienia, dotyczące stosunku naszej partji do ogółu robotników. Niektórym Polska Partja Socjalistyczna wydaje się czemś w rodzaju rządu tymczasowego, rozporządzającego rozległemi środkami i funduszami, dla innych partja nasza jest poprostu zbiorem kilkudziesięciu jednostek, które związały się między sobą i umówiły, że w tym a tym kierunku będą wspólnie działać. Wogóle mylne te sądy dotyczą tego, jakoby PPS była czemś od ogółu robotników niezawisłem, odrębnem, czemś nad tym ogółem w powietrzu zawieszonem i niewielu tylko węzły z nim związanem.

Wprawdzie mylne te pojęcia trafiają się stosunkowo rzadko i to u ludzi, niezupełnie jeszcze uświadomionych, niemniej jednak należy je teraz właśnie, kiedy sprawa organizacji coraz bardziej wysuwa się na plan pierwszy, raz na zawsze obalić i znaczenie partji publicznie wyświetlić.

Czem jest PPS? Czem jest wogóle partja socjalistyczna dla klasy robotniczej?

Każda klasa społeczna, dochodząc do świadomości, formułuje swoje żądania, swój program. Sformułowanie takiego programu i wprowadzenie go w życie, nie może się nigdy obejść bez organizacji: pojedyńcze usiłowania i walka na ślepo nic tu nie pomogą i tylko w zgodnem i świadomem celów współdziałaniu leży siła, zapewniająca zwycięstwo.

Dlatego też, gdziekolwiek klasa robotnicza rozpoczyna walkę o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, wszędzie pierwszym jej krokiem jest ugrupowanie się w samodzielną partję, świadomie wrogą ciemiężcom proletarjatu. Program partji, łącząc wszystkich proletarjuszy około wszystkim im wspólnej idei socjalizmu, wskazuje im środki walki, oraz drogę, po której dążyć należy do zaprowadzenia nowego porządku socjalistycznego. Dzięki temu robotnicy w różnych punktach kraju mogą występować jednocześnie i działać zgodnie, a w ten sposób siłę swoją skutecznie przeciwstawią zorganizowanej sile burżuazji, stojącej dziś wszędzie u steru rządów.

Tak więc partja socjalistyczna jest dla klasy robotniczej tą udoskonaloną bronią, która ona walczy w obronie swoich interesów i która pomoże jej owładnąć sterem rządu i skierować go na drogę wyzwolenia i szczęścia dla całej ludzkości.

Polska klasa robotnicza nie stanowi, rozumie się, wyjątku i, skoro tylko poczuła się na siłach, zaczęła wytwarzać własne organizacje dla walki o swe interesy klasowe. Nieznośne warunki polityczne czynią u nas znaczenie partji jeszcze donioślejszem. Tylko przy pomocy partji o ścisłej i dobrej organizacji robotnicy polscy ze wszystkich zakątków kraju mogą między sobą porozumieć się, obmyśleć wspólny plan działania i środki wyzwolenia się, rozpowszechniać swoje ideje, wydawać pismo, słowem, żyć życiem społecznem, które carat stara się uczynić dla nas niedostępnem.

Partja socjalistyczna jest więc w ręku polskiej klasy robotniczej nietylko tą udoskonaloną bronią, która ułatwi obalenie najazdu i urzeczywistnienie dzisiejszych jej żądań, lecz zarazem jest tym środkiem, który pozwala proletarjatowi zastąpić brak niezbędnych swobód politycznych, na drodze tajnego życia organizacyjnego. Wbrew wszystkim zakazom despoty północnego, porozumiewamy się między sobą, umawiamy się co do dalszego prowadzenia roboty, mamy swoje wydawnictwo i pismo własne w kraju, pomimo cenzury carskiej, a wszystko to zawdzięczamy naszej organizacji, Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pomiędzy partją a klasą, którą ona reprezentuje, najściślejszy istnieje stosunek. O ile partja, sił swych nie czerpiąca z łona samej klasy, a więc od niej oderwaną, nigdy żywotną nie będzie, o tyle też klasa, która z siebie Partji nie wydała, do żadnej poważnej o swe interesy walki nie będzie zdolną. **Każde rozbicie partji socjalistycznej jest triumfem krótkotrwałym.** Bo oto nazajutrz niezwyciężona klasa wznosi już nową, lepszą jeszcze organizację. Połamane wiosła i ster odbudowywuje niestrudzenie i płynie dalej do celu.

W chwilach takich gdy przerzedzone przez zdradę lub nieostrożność świadome szeregi robotnicze, całą energję swą skierowywały ku naprawie szkód w ich organizacji wyrządzonych, burżuazja nasza i rząd ogłaszały światu, że Socjalizmu w Polsce niema i być nie może. Lecz jeszcze nie zdołali oni nacieszyć się swojem złudnem zwycięstwem, gdy, jak grom z jasnego nieba, spadła na nich wieść o nowym przejawia zorganizowanej walki proletarjatu, występującego z coraz większą siłą i znajomością swych dróg i środków walki. W miarę postępów na tej drodze rosła też w szeregach robotniczych świadomość tego, że walka jest zawsze tem skuteczniejszą, im bardziej zeŚrodkowane będą wszystkie usiłowania walczących w jednym celu, tak, aby żadna cząstka działalności nie marniała w bezużytecznych zatargach domowych. Wraz z tem rosła potrzeba zogniskowania wszystkich sił walczących w ramach jednej organizacji robotniczej, kierującej się w swej działalności jednym programem, zabezpieczonym od wszelkich widoków i fantazyj osobistych: pozostawienie bowiem każdej grupie swobody redagowania swego programu, zrodziłoby programy sprzeczne, stałoby się źródłem rozterek partyjnych i tem samem osłabiłoby bojowe siły proletarjatu.

Wyrazem tego doświadczenia, nabytego przez polską klasę robotniczą stała się Polska Partja Socjalistyczna. Powstała ona w lutym 1893 roku z połączenia trzech uprzednich organizacyj robotniczych („Proletarjat", „Zjednoczenie" i „Związek") i odtąd przewodzi ona walce klasowej o interesy robotników polskich. Opiera się ona na ścisłej, tajnej organizacji, złożonej z własnych, co najlepszych sił robotniczych, a w działalności swej kieruje się jednostajnym programem walki, opracowanym przez Zjazd socjalistów polskich z pod zaboru rosyjskiego (w Paryżu w listopadzie 1892 roku) i uzupełnianym następnie przez uchwały dorocznych zjazdów partyjnych.

Tak więc PPS jak i inne partje socjalistyczne powstała na mocy nieubłaganej konieczności, której żadne wysiłki rządu nie były w stanie obalić. Wydała ją polska klasa robotnicza, tak jak matka wydaje na świat dziecko.

Robotnicy! Wszystkie wasze przedtem rozproszone po całym kraju, umysłowe siły, wszystkie wasze pojedyńcze żądania, jednostkowe dążenia, wszystkie wasze oddzielne dotychczas walki z fabrykantami i rządem — teraz mają swoją należytą moc i wytrzymałość dzięki istnieniu Polskiej Partji Socjalistycznej. Jest ona krwią z waszej krwi, kością z waszej kości. Ona jest dla świata waszym widomym przedstawicielem, jest tym głosem, którym możecie w każdej chwili donośnie i publicznie przemawiać, jest tą bronią, którą walczycie i walczyć będziecie o urzeczywistnienie wszystkich swoich klasowych żądań i celów. Wzrost jej sił, jedynie od was zależny, jest wzrostem bojowej potęgi proletarjatu i dlatego obowiązkiem waszym jest wszędzie i zawsze dbać o bezpieczeństwo i rozwój jej organizacji, by jaknajprędzej mogła nastać ta upragniona chwila, kiedy poprowadzi ona polski lud roboczy do stanowczej i zwycięskiej walki o wolność i wyzwolenie.

Codzienna konfiskata

Wczoraj ukazał się „Naprzód" znowu z białemi plamami, już chronicznemi w obecnym sanacyjnym okresie przedwyborczym. Na stronicy 1 skonfiskowano **USTĘP O KORUPCJI** w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej „Aby handel szedł!", oraz ustęp **O SZEFIE SZTABU DYWERSANTÓW STAMIROWSKIM** w artykule p. t. „Dywersje". „Robotnik", „Gazeta Warszawska", „ABC" i inne dzienniki piszą o p. Stamirowskim i nie ulegają za to konfiskacie. Nie mogliśmy tedy przeczuwać, że w Krakowie dywersja będzie uznana za „czynność urzędową", a dywersant za osobę urzędową, chronioną z § 300. Nadto na stronicy 2 w rubryce „Uwagi" została skonfiskowana glossa o towarzystwie, w jakie się dostał **P. PIŁSUDSKI NA LIŚCIE KANDYDATÓW**, przyczem to towarzystwo zostało scharakteryzowane własnemi słowy p. Piłsudskiego.

§ 300

Jak już donieśliśmy, została odezwa krakowskiego komitetu wyborczego PPS dwukrotnie skonfiskowana. Obecnie mamy przed sobą wyrok **sądu apelacyjnego**, zatwierdzający tę konfiskatę, a podpisany przez p. prezesa **Strawińskiego**, jako przewodniczącego. Wyrok ten Sygn. I KZ 216/30 IV. Pr. 53/30 uzasadnia zatwierdzenie tej konfiskaty na mocy § 300 uk. w następujący sposób:

„Autor bowiem ulotki przekręcił i nieprawdziwie przedstawił w tym ustępie stan rzeczy, jakoby **„sanacja"** na wołanie o wolność i poszanowanie prawa odpowiedziała **strzelaniem do mas robotniczych w Warszawie. Że chodzi tu autorowi o poniżenie powagi zarządzeń władzy państwowej**, o wywołanie nienawiści i pogardy dla tejże władzy, wynika to z treści inkryminowanego ustępu. **Strzelanie było przecież zarządzeniem władzy państwowej, wydanem w celu zaprowadzenia i utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego**".

Wiadomości polityczne

PRZESILENIE NA LITWIE

Litewski minister spraw zagranicznych Zaunius otrzymał dymisję. Powodem dymisji ma być wykrycie tajnych stosunków między Zauniusem a Waldemarasem, przyczem rolę pośrednika odgrywał poseł w Berlinie Sidzikauskas. Jako przyszłego ministra spraw zagranicznych wymieniają posła w Waszyngtonie Balutisa.

— ooo —

DYMISJA CURTIUSA?

Coraz natarczywiej powtarzają się pogłoski o dymisji niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Ma on ustąpić jeszcze przed 13 bm., aby nie dopuścić do uchwalenia mu na pierwszem posiedzeniu Reichstagu wotum nieufności. Głównie przeciw Curtiusowi występują Hitlerowcy i agrarjusze, zarzucając mu niewolnicze naśladowanie polityki Stresemana tj. zbytnią powolność wobec Francji oraz niepowodzenie na terenie Ligi Narodów. Ustąpienie Curtiusa oznaczałoby zupełny przewrót w polityce zagranicznej i dlatego, jak przypuszczają, ani Hindenburg ani Brüning do tego nie dopuszczą.

Fundusz wyborczy

Koło miejscowe ZZK w Bielsku kwotę zł. 28, Koło miejscowe ZZK Szczakowy zł. 20'40, Koło miejscowe ZZK Suchej kwotę zł. 64'50. Razem zł. 109'90.

DR. HERMAN DIAMAND

Nacjonalizm a socjalizm

W rozwoju ludzkości każda epoka miała swoją myśl przewodnią, która stanowiła jej istotę duchową i była bodźcem nieograniczonego entuzjazmu i czynów zapału, dochodzącego do szaleństwa. Wieki średnie były zapełnione walką religijną o najskrajniejszem okrucieństwie w imieniu... miłości i braterstwa wszechludzkiego.

Dalszy rozwój osłabił fanatyzm religijny, wytworzył pewną tolerancję, osłabił walki religijne, tworząc jednocześnie podatniejszy grunt dla prawdziwej religji.

W dalszym rozwoju dziejów duch wiary zrobił miejsce myśli narodowej. Nacjonalizm stał się istotą życia narodów, walka narodowa istotą moralną ludzkości. W miejsce męczenników ubóstwianych, stanęli bohaterowie walk narodowych, miejsce nienawiści religijnej zajęła nienawiść narodowa.

Tak jak w epoce walk religijnych stanowiły one treść literatury i sztuki, tak myśl narodowa, zajmując wszystkie umysły ludzkie, stała się treścią poezji, malarstwa, rzeźby i innych wyrazów piękna w życiu narodów.

Ale umysł ludzki nie spoczywa. Zmiany w organizacji gospodarczej i społecznej coraz intensywniej zajmują umysły ludzkie, powodują intelektualnie wrażliwszych do zastanawiania się nad warunkami ustroju gospodarczego i społecznego. Na czoło dążności ludzkich wysuwa się dążność przystosowania warunków bytowania do potrzeb rozwijającej się kultury mas ludności.

Granice, dzielące narody, odrębność kultury, języków i zwyczajów, tracą charakter wału, dzielące ludzkość, rozwój techniki i komunikacji ułatwia poznanie się wzajemne i zbliżenie między jednostkami i grupami — tradycyjnie wrogich sobie narodów.

Ludzkość poczyna rozumieć, że ani religijna, ani narodowa odrębność nie stanowi o jej losie, że właściwa odrębność i właściwa sprzeczność interesów, leży wewnątrz jednolitej organizacji religijnej czy narodowej, że istotę walki stanowi odrębność położenia społecznego i gospodarczego wewnątrz narodu i że więc powstają nowe łączności bez względu na wyznanie i narodowość, łączności ugruntowane na wspólnym interesie klasowym.

Zmiana epok w rozwoju ludzkości nie następuje nagle, nie wygasa jedna z powstaniem drugiej. Przeciwnie prądy duchowe epok zmieniających się nie wygasają w zupełności, lecz schodzą na dalszy plan. Często spotykamy, albo raczej przeżywamy w początkach jednej epoki silne objawy epoki poprzedniej, albo też słabsze epok dawniejszych.

Żyjemy właśnie w takim okresie starcia epoki nacjonalistycznej z epoką społeczną. Na gruzach wojny światowej, która była może punktem kulminacyjnym epoki nacjonalistycznej, jesteśmy świadkami silnego bardzo wpływu nowych prądów społecznych.

Dążenia te, jedne i drugie, toczą się w tej chwili równolegle i prądy nacjonalistyczne, czując zbliżający się zmierzch, występują z tem większą zaciekłością. Rozwój społeczny nie pozwala jednak ani na zamknięcie drogi, ani na zmniejszenie tempa, idąc niewstrzymanie naprzód.

Idee Paneuropy, t. j. pokojowego związku narodów europejskich, idea rozbrojenia państw europejskich, układ Kelloga, uznający wojny jako zbrodnię, wszystko to wskazuje, że najwyższy wyraz szału nacjonalistycznego, którym była wojna, ustąpić musi wobec zadań społecznej natury.

Klasa robotnicza stanowiąca przedmiot reform społecznych, zdobywszy świadomość swej roli w gospodarstwie społecznem, jako producent i konsument, powołana jest do odegrania roli decydującej w tej epoce rozwoju ludzkości.

Szał nacjonalistyczny, czując swój upadek, zwalcza jedyną formę stanowienia o sobie klasy robotniczej, t. j. demokrację i stara się wraz z władcami mijającej epoki, t. j. kapitalistami i obszarnikami o powrót do dawniejszych form swej władzy, do rządzenia społeczeństwem bez i wbrew jego woli w formie gorszej niż monarchja, w formie dyktatury.

Nie można sobie przedstawić w dyktatorskich warunkach dalszego rozwoju ludzkości, a stając w drodze rozwojowi ludzkości, dyktatura nadaje koniecznym zmianom formę gwałtów, — których przy demokratycznej formie rządów można łatwo uniknąć.

Żyjemy teraz w fazie pozornych triumfów nacjonalizmu, a zatem dyktatury. Pozory wywołują wrażenie, że dyktatorski kapitalizm rozbije usiłowania pojednania narodów, ale to tylko pozory. Gwałtowna nadprodukcja, konieczna potrzeba obcych targów zbytu u sąsiadujących narodów, gwałtowny rozwój komunikacji, to wszystko zaprzecza możności powrotu do epoki kapitalistyczno-nacjonalistycznej. — Obok krzyków kapitalistycznych, zapełniających atmosferę, obok bojówek nacjonalistycznych, zagrażających kulturalnemu współżyciu ludności, ulegając konieczności, niezmordowanie dąży naprzód tendencja porozumienia się narodów.

Nieprzerwany kryzys gospodarczy, którego uchylenie w gospodarstwach narodowych jest niemożliwe, klęskowe bezrobocie, upadek stanu średniego, wszystko prze do porozumienia narodów. I sytuacja jest taka, że albo nastąpi porozumienie i uporządkowanie społeczno-gospodarczych warunków, t. j. warunków produkcji i konsumcji na terenach, sąsiadujących ze sobą, pogodzonych narodów, albo klęska gospodarcza się zaostrzy i doprowadzi do zupełnego załamania się.

Dla nas wysuwa się na pierwszy plan kwestja, jaki będzie udział klasy robotniczej w usiłowaniach pojednania narodów.

Dajemy głos jednemu z największych pism kapitalistycznych w Europie, omawiającemu zjednoczenie terenów gospodarczych Niemiec i Francji. Ekonomista omawia korzyści, płynące z takiej unji gospodarczej, a zatem jej konieczność i powiada: „Inicjatywa musi wyjść od rządów; przedsiębiorcy, którzy umieją myśleć międzynarodowo jedynie w kategorjach kartelowych, dali swemi próbami międzynarodowego porozumienia przy pomocy karteli i ich zupełnem nieudaniem się dowód, że w tej kwestji nie powinni wchodzić w rachubę. Tem większą jest odpowiedzialność klasy robotniczej. Podobnie jak przedtem doszło do porozumienia między organizacjami zawodowemi francuskiemi i niemieckiemi co do potrzeby współpracy obu krajów, tak i dzisiaj należy się spodziewać, że te organizacje zachęcą rządy do inicjatywy.

Klasa robotnicza odegra wybitną rolę w tych układach, gdyż grozi jej niebezpieczeństwo, że może się stać ofiarą regulacji produkcji pod zbyt wielkim wpływem interesów prywatno kapitalistycznych".

Tak mówi w organie kapitalistycznym ekonomista kapitalistyczny, który wie o co chodzi i rozumie, jaka jest jedyna droga wyjścia z niszczącego świat kryzysu gospodarczego.

Dymisja prezesa Najwyższej Izby Kontroli prof. Wróblewskiego

Prasa warszawska z 10 bm. donosi:

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż audjencja, którą uzyskał przed paru dniami u p. prezydenta Rzeczypospolitej prezes Najwyższej Izby kontroli państwa, p. Stanisław Wróblewski, miała te skutki, że *p. Wróblewski złożył prośbę o dymisję*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dymisja będzie *przyjęta*. Jako następcę p. Wróblewskiego wymieniają gen. J. *Krzemieńskiego*, dotychczasowego prezesa najwyższego sądu wojskowego. Gdyby to nastąpiło, odnośne dekrety ukażą się w dniach najbliższych. W związku z dymisją p. Wróblewskiego mówią *o ustąpieniu z Najwyższej Izby kontroli kilku wyższych urzędników.*

Zastępcą p. Krzemieńskiego w najwyższym sądzie wojskowym byłby gen. *Mecnarowski.*

* * *

W ten prosty sposób skończyłaby się nagonka sanacji przeciw człowiekowi, który spełnił swój obowiązek, ogłaszając w jesieni ub. r. głośne uwagi o wydaniu poza budżetem na 1927/28 przeszło 500 miljonów zł. Już wtedy atakowano prezesa Wróblewskiego zarówno w prasie sanacyjnej jak i przez BB w Sejmie i komisji budżetowej, zarzucając mu, że ośmielił się krytycznie przedstawić nadużycie jako nadużycie. Prof. Wróblewski bronił się przed temi zarzutami, wskazując, że NIK radzi i głosuje kolegjalnie, że jej cel i statut nakazują jej odsłanianie wszystkich tajników gospodarki budżetowej i przedkładanie Sejmowi sprawozdań i wniosków dla uniknięcia możności nadużyć — za tę „zbrodnię" musiała go spotkać kara i spotkała go.

Razem z prof. Wróblewskim mają otrzymać dymisję i ci z jego współpracowników, którzy w kolegium NIK nie poniżyli się do zatuszowania nadużyć. I to jest wedle sanacyjnego porządku, który niczego tak nie nienawidzi, jak bezstronnej i rzetelnej kontroli. Co innego wojskowy, nauczony do działania wedle komendy...

Jak wygląda „poprawa gospodarcza"

Prasa sanacyjna każdego dnia rozpisuje się o już zaszłej, czy w najbliższym czasie nadejść mającej u nas poprawie gospodarczej. Powołuje się ona to na sprawozdanie instytutu dla badania konjunktur, to na głosy „znawców", a najwięcej hałasu robi z tego powodu, że bezrobocie się zmniejsza. Nie można zaprzeczyć, że bezrobocie w porównaniu z wiosną się zmniejszyło, ale stało się to w zupełnie naturalny sposób: z latem uruchomiono szereg robót i — o tem dyskretnie się milczy — kilka tysięcy bezrobotnych straciło prawo do zasiłków, zostali z ewidencji wykreśleni i naturalnie ogólna cyfra zarejestrowanych — bo tylko ci są w wykazach urzędowych o stanie bezrobocia uwzględniani — zmniejszyła się.

W rzeczywistości rzekoma poprawa wygląda tak, że stan obecny (mamy ostatnie cyfry z sierpnia br.) jest gorszy niż był w tymsamym miesiącu ub. r. W sierpniu br zarejestrowanych bezrobotnych było 173 tysiące, zaś w sierpniu ub. r. tylko 86 tysięcy — o okrągło 90 tysięcy mniej. Jeżeli za miarę wzrostu czy spadku bezrobocia weźmiemy liczby uprawnionych do pobierania zasiłków, zobaczymy że pod tym względem czas obecny (sierpień) jest gorszy od takiego okresu poprzedniego. I tak w sierpniu br. uprawnionych do zasiłku było 65 tysięcy, zaś w sierpniu ub. r. 38 tysięcy — różnica blisko 30 tysięcy wskazuje na silny wzrost bezrobocia.

Ale i poza bezrobociem są cyfry, z których wynika, że obecna sytuacja jest gorsza niż w ub. roku. Dla porównania weźmy cyfry z dziedziny zatrudnienia a zobaczymy:

	1929		*1930*
górnictwo	155	tys. zatrudnionych	149
hutnictwo	64	„	55
warsztaty kolej.	62	„	58
inne przemysły	526	„	431

Widzimy, że w czwartej rubryce liczba zatrudnionych w br. jest o blisko 100 tysięcy mniejsza niż w roku ubiegłym. Dla tych stu tysięcy z pewnością nie istnieje „radość życia" ani radości im nie sprawi sanacyjna przechwałka, że jest lepiej.

Weźmy ogólną ilość warsztatów pracy w Polsce w latach 1927—1930 a zobaczymy, jak z każdym rokiem ta ilość się kurczy, jak wiele się zamyka, jak z tego powodu tysiące robotników wylatuje ze swego sposobu zarobkowania na życie.

Wedle statystyki było nieczynnych zakładów przemysłowych:

w r. 1927 (sierpień)	438
w r. 1928	403
w r. 1929	455
w r. 1930	738

W przeciągu 4 lat równo 300 zakładów pracy znikło z widowni! A są wśród nich i wielkie, o czem można się przekonać ze statystyki stanu zatrudnienia w Łodzi. 300 unieruchomionych warsztatów — ile tysięcy robotników przeniosło się, niedobrowolnie, na fundusz bezrobocia?

Jest jeszcze jeden miernik „poprawy" wedle zapewnień sanacyjnych, mianowicie kurs naszych pożyczek jako miernik zaufania zagranicy do nas. Widzimy, że kurs ten ciągle spada, co najsilniej ujawnia się na pożyczce stabilizacyjnej z 1927 r. Kurs ten wynosił w Nowym Jorku:

grudzień 1927	90'50
„ 1928	87'25
„ 1929	79'—
wrzesień 1930	85'—

Jak wiadomo, kurs emisyjny pożyczki stabilizacyjnej wynosił 92, obecnie kurs jest o 7% niższy — nic dziwnego, że dziś nie można marzyć o zaciągnięciu większej pożyczki, gdyż bankierzy nie byliby w stanie ją sprzedać.

Tak w świetle cyfr wygląda „poprawa gospodarcza".

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Działalność Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w zakresie udzielania świadczeń **bezrobotnym pracownikom umysłowym** wywołuje stałe i zwykle uzasadnione niezadowolenie i skargi bezrobotnych. Przyczyna tego stanu rzeczy, po za biurokracją zakładów, tkwi **w wadliwem sformułowaniu przepisów** rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i rozporządzeń wykonawczych. Ostatnio ukazało się rozporządzenie ministra pracy z dn. 13. VI. 1930 r. (Dz. U. 54 poz. 459), które **weszło w życie z dn. 1 IX. 1930 r.** i które miało za zadanie usunięcie tych wadliwości.

Wbrew jednakże opinjom prasy sanacyjnej, rozporządzenie **to nie rozwiązuje trudności i nie czyni zadość wysuwanym niejednokrotnie przez nas postulatom.**

W krótkiem streszczeniu rozporządzenie to wprowadziło następujące zmiany do dotychczasowych przepisów:

1) Bezrobotny, korzystający ze świadczeń Zakładów, winien poddać się kontroli Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i w tym celu powinien zgłaszać się do właściwej instytucji rejestracyjnej **w połowie i końcu każdego miesiąca**, składając odpowiednią deklarację, iż pozostaje nieprzerwanie bez pracy. — Jest to jedyny przepis, który poważnie **polepszył** dotychczasową praktykę, gdyż bezrobotny zamiast 8 razy w miesiącu, będzie się rejestrował tylko 2 razy.

2) Na terenie powiatów, w których znajdują się siedziby Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, bezrobotni winni się rejestrować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, względnie w jego ekspozyturach.

Na terenie powiatów, w których niema Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, bezrobotni mogą się rejestrować **w Kasach Chorych.** — W miejscowościach odległych od siedziby Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Kasy Chorych Zakłady mogą powierzyć rejestrację i kontrolę **Urzędom Gminnym.** Przepis ten nie może pozostać papierowym i **Zakłady winny w bardzo wielu miejscowościach powierzyć te czynności Urzędom Gminnym.**

3) W razie choroby bezrobotnego pracownika umysłowego, lub w razie choroby członków jego rodziny, **Kasa Chorych obowiązana jest udzielać im pomocy leczniczej niezwłocznie**, nie oczekując na otrzymanie z Zakładu decyzji o przyznaniu świadczeń.

4) Rozporządzenie wprowadziło **nowy wzór zaświadczenia o zwolnieniu z pracy**, które w pewnych wypadkach może służyć zakładom za podstawę do wymiaru świadczeń.

Najbardziej niekorzystne dla bezrobotnych art. 111 i 112 rozporządzenia uzależniające prawo do świadczeń od zgłoszenia do ubezpieczenia i opłacenia przez pracodawcę składek, **obowiązują nadal.** — Dopóki nie nastąpi nowelizacja tych przepisów, pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym w wielu wypadkach będzie iluzoryczna.

Wszelkich bliższych informacyj w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych — **Kraków, ul. Sławkowska 6.**

Skutki bezrobocia

GŁOS PRZESTROGI WYBITNEGO UCZONEGO

Prasa robotnicza poświęca dużo uwagi sprawie walki z bezrobociem i sprawie pomocy dla bezrobotnych. Jest to zupełnie zrozumiałe — ale nie dla wszystkich. Przeglądając bowiem rozmaite gazety burżuazyjne, a w pierwszym rzędzie nasz krakowski czwartobrygadowy „Kurjerek", spotykamy coraz to nowe ataki na „zawodowych bezrobotnych", którym się „nie chce pracować" i których — zdaniem burżuazyjnych dziennikarzy — należałoby pozbawić pomocy.

Nie będziemy wdawali się w polemikę z temi pomysłami, nacechowanemi nienawiścią do klasy robotniczej, oddamy w tej sprawie głos wybitnemu uczonemu niemieckiemu drowi Brauerowi, który niedawno wygłosił sensacyjny odczyt pod tytułem **„Bezrobocie a kultura".**

Nędza, wynikająca z bezrobocia — mówił dr. Bauer — czyni człowieka z konieczności radykalnym i to **w niespołecznem**, a nawet **antispołecznem** znaczeniu. **Dłużej trwające bezrobocie powoduje załamanie się rozwoju danego osobnika, a oddziaływa przedewszystkiem jaknajbardziej ujemnie na młodzież obu płci.**

Młodzieniec puszcza się na awanturnicze, przeważnie kolidujące się z kodeksem plany, w młodej robotnicy stan bez pracy wywołuje niekorzystne zmiany w usposobieniu, nie mówiąc już o tem, że czyni ją podatną dla pokus, pogrążających ją w upadek. A subtelność kobiecej duszy jest zawsze — według dra Brauera — jedną z kardynalnych podstaw wielkiej kultury. Ta subtelność ginie w dziewczynie-robotnicy, zmuszonej do ciężkiego borykania się z losem.

Rodzina jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju kultury. Gdzie kultywowanie uczuć rodzinnych jest wskutek nędzy uniemożliwione, tam w **katastrofalny sposób pomniejsza się zasób kultury.** Gdzie bezrobotny ojciec nie może być żywicielem, tam załamuje się niezbędne rusztowanie, na którem wznosi się życie rodzinne; zanika autorytet i szacunek potrzebny dla propagowania tego życia.

Dzieci, zmuszone do utrzymywania rodziców, nie mających pracy, **uważają ich za ciężar i zawadę**, co chyba nie wpływa na podtrzymanie miłości rodzinnej. Z drugiej strony bezrobotne dzieci, żyjące na łasce rodziców, spotykają się z ciągłemi wyrzutami, co powoduje konflikty i spory, wśród których wygasa wzajemne przywiązanie, przemieniając się niejednokrotnie w niechęć i nienawiść.

W konsekwencji tego wysuwa się jeden pewnik: **zniesienie ochrony bezrobotnych** (istniejącej w formie zasiłków dla bezrobotnych), która — **dopóki** niema podaży na rynku pracy — jest minimalnym sposobem zabezpieczenia gospodarczego człowieka — **byłoby równocześnie burzeniem kultury, — wychowanej przez wieki, a niezbędnej dla dalszego rozwoju ludzkości.**

Czy o tem pomyśleli pp. dziennikarze burżuazyjni, wypisujący głupstwa o „zawodowych bezrobotnych"?

Stosunki w krakowskiej fabryce tytoniu

NADMIAR KAR — ZŁE TRAKTOWANIE ROBOTNIKÓW NIEHIGJENICZNE WARUNKI PRACY

Po bytności delegacji robotników krakowskiej fabryki tytoniu w Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie, po obietnicach tam otrzymanych, mogliśmy się spodziewać, że nastąpi zmiana stosunków na lepsze w naszej fabryce, a tymczasem stwierdzić musimy, **że nic się nie zmieniło:** system niezn0śnych i niesprawiedliwych kar, tak jak trwał dotąd, **trwa nadal. Nie wolno mówić, nie wolno śpiewać**, a za byle najdrobniejsze przewinienie sypią się kary i prześladowania, doprowadzające u robotnic do ataków sercowych i interwencyj lekarskich.

Ostatnio mieliśmy taki wypadek z robotnicą C., którą po trzech atakach trzeba było odprowadzić do lekarza, a p. Tumidajski ma odwagę i sumienie taką robotnicę, choć wie, że ma sześcioro dzieci na utrzymaniu, **karać pieniężnie i pozbawiać środków egzystencji.** Podobnie bezpodstawne było ukaranie robotnika P. za to, że tak zw. „hordy", składane przez robotnice pod stół, zbierał po jednej sztuce.

Ponieważ zwracanie się o pomoc do p. Gajdeckiego nie odnosi skutku, a p. Tumidajski swego strzeleckiego animuszu wcale nie hamuje, więc musimy na tej drodze ostrzec Dyrekcję, że dalsze przeciąganie struny może się skończyć jakąś katastrofą. Ale może to właśnie jest zamiarem p. Tumidajskiego, utorować drogę jakimś redukcjom...

Pod względem wyzysku pracy dzieją się wprost **orgje.** Ponieważ znalazła się jedna histeryczna pakowaczka, która oświadczyła, że potrafi obsłużyć pięć stołów zamiast cztery, więc p. Tumidajski **zażądał i od innych robotnic, aby również pięć stołów załatwiały.** A ponieważ to było dla robotnic niewykonalne, więc zaczęło się **przenoszenie ich w drodze karnej** do roboty zamiataczek, a do pakowania przydzielono świeże siły, którym pozwala się zrazu robić 3 stoły. Traci na tem Monopol, ale zyskuje groźny p. Tumidajski!

Takie normowanie pracy według **przypadkowej** wydajności jednej robotnicy dowodzi nieliczenia się zupełnie z realnemi możliwościami i korzyściami Monopolu. Czas najwyższy, aby tej szkodliwej zabawie kres położyć.

Nieliczenie się z realnemi warunkami pracy i błędne wyobrażenie o siłach ludzkich, prowadzą do takich dzikich sytuacyj, że np. od ośmiu ludzi, zajętych przy samochodach, żąda się załatwiania dziennie czterech wagonów, choć codzienne doświadczenia wskazują, że ludzie ci, mimo największego wysiłku i pośpiechu, **nie są w stanie zakończyć swojej pracy w normalnych godzinach.** Upominanie się z ich strony o zapłatę za godziny nadliczbowe pozostaje **bez echa**, a rozgoryczenie i wyczerpanie fizyczne rośnie.

Wogóle traktowanie pracowników pozostawia bardzo wiele do życzenia. Lekceważenie zdrowia pracowników przejawiło się między innemi w tem, że pakowalnię tytoni fajkowych, w której zatrudnionych jest ponad dwadzieścia robotnic i preserów, **przeniesiono do wilgotnych suteryn**, w których prywatnemu fabrykantowi z pewnością nie pozwolonoby ludzi, a zwłaszcza kobiety, zatrudniać. Czy Dyrekcja chce doprowadzić do tego, że zrozpaczeni i schorowani ludzie zawezwą pomocy inspektora pracy lub Urzędu Zdrowia?

Przy takiej sposobności możnaby i wiele innych jeszcze bolączek życia naszego wyciągnąć na światło dzienne, a w pierwszym rzędzie także **kwestję dopuszczalności kar pieniężnych w takich rozmiarach, w jakich je stosują** u nas, istnieje bowiem — o ile nam wiadomo — specjalne rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, normujące sprawę kar, które u nas jest zupełnie bagatelizowane. Inspektor Pracy miałby tu wdzięczne pole do wykazania, że prawo jest święte i nie może być w przedsiębiorstwie państwowem deptane!

Liczymy, że Dyrekcja nie zmusi nas do szukania innych dróg i sama oczyści duszącą atmosferę, panującą w naszej fabryce. **Robotnik.**

Skarga mieszkańców baraków

W OŚWIĘCIMIU

Od robotników monopolu tytoniowego zamieszkałych w barakach w Oświęcimiu, otrzymujemy następujące zażalenie:

Dotychczas nie została załatwiona sprawa **niesprawiedliwego podwyższenia opłat za nory mieszkalne, jakie zajmują robotnicy Monopolu w starych barakach wojennych w Oświęcimiu.** Oprócz pracowników Monopolu Tytoniowego mieszkają w tych barakach jeszcze inni uchodźcy, którzy również otrzymali z województwa nakaz opłacania **wyższego czynszu**, oraz zaległości, ale zaprotestowali przeciw tej krzywdzie i wnieśli rekurs, dzięki czemu rozporządzenie nie zostało wykonane.

Tylko w stosunku do pracowników tytoniowych, których skarb ma w swojem ręku jako pracodawca, zastosowano z całą bezwzględnością potrącenia wyższych czynszów, nie licząc się ani z faktyczną wartością tych „mieszkań" ani z gospodarczem położeniem pracowników.

Krzywda jest w tym wypadku tak haniebna, że oburza nietylko dotkniętych nią robotników, ale także opinję publiczną, która widzi w tem objaw wstrętnego zdzierstwa, na jakie nie pozwoliłby sobie nawet prywatny kamienicznik.

Mieszkaniec baraków.

Sprawa ograniczenia uczniów

W ZAWODZIE STOLARSKIM

Od dłuższego czasu Centralny Związek robotników przemysłu drzewnego w Polsce, z siedzibą w Krakowie, zwracał uwagę rządu i społeczeństwa **na nadmiar uczniów w przemyśle drzewnym.** W sprawie tej odbył Związek konferencję w wydziale przemysłowym województwa i w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, załatwiając prowizorycznie sprawę ograniczenia uczniów na województwo krakowskie. Następnie zwrócił się Związek **do ministerstwa pracy i opieki społecznej** z żądaniem ustalenia norm, regulujących sprawę uczniów na terenie całej Rzeczypospolitej. Motywy przedłożył na piśmie sekretarz Związku, wykazując jaki kolosalny przyrost uczniów jest w przeciągu czterech lat, już na podstawie ustalonego wniosku w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, biorąc za podstawę sam Kraków. W piśmie swem domagał się Związek prawidłowego ustalenia liczby uczniów, gdyż zakłady stolarskie przyjmują uczniów **nie w celu zaspokojenia słusznej potrzeby dostarczania rąk do pracy, na miejsce wymierających, lecz w celach wyzysku taniej młodocianej siły roboczej.**

Po ukończeniu praktyki, kiedy trzeba uczniowi **płacić**, usuwa się go z warsztatu, by przyjąć **nowego ucznia, nową ofiarę wyzysku**, by posługiwać się dalej tanią siłą roboczą. Nic dziwnego, że bezrobocie zwiększa się z każdym dniem w zawodzie stolarskim.

W dniu 12 września br. odbyła się w Warszawie konferencja w ministerstwie pracy i opieki społe-

cznej, poświęcona tej sprawie. Na konferencję byli również zaproszeni przedstawiciele BBS z Warszawy oraz z Poznania, tak zw. Zjednoczenia Zawodu drzewnego, ZZP. którzy reprezentują zaledwie **garstkę robotników drzewnych.**

Inspektorka Pracy p. Krahelska przedstawiła działanie władz w sprawie ograniczenia uczniów, oraz wypowiedziała opinję ministerstwa, poczem przystąpiono do ogólnej dyskusji, w której zabierali głos: tow. M. Łachecki z Krakowa, p. Nader z Poznania i p. Napiórkowski z Warszawy. Po ogólnej dyskusji uchwalono następujący wniosek:

„Konferencja postanawia, iż **na jednego majstra, który nie zatrudnia żadnego czeladnika, może przypaść tylko 1 uczeń**; w warsztatach, zatrudniających do pięciu czeladzi, na dwóch czeladników 1 uczeń; majster zostaje doliczony do czeladników, np. pięciu czeladników i majster — trzech uczniów; w warsztatach zatrudniających do dziesięciu czeladników, na trzech czeladników 1 uczeń; w warsztatach, zatrudniających od 10 do 20 czeladników, na czterech czeladników 1 uczeń; (majster nie wchodzi w rachubę); w warsztatach, zmechanizowanych ponad dwudziestu czeladników, **uczniów dopuszczać nie można**, natomiast mogą być zatrudniani jako pomoc niefachowa — robotnicy młodociani. Wkońcu p. Krahelska przyrzeka na prośbę przedstawicieli robotników przysłać w najbliższych dniach Związkom notatki o materjałach Głównego Inspektoratu Pracy w sprawie ograniczenia liczby uczniów, oraz odpisów memorjałów złożonych przez tow. M. Łacheckiego".

Spodziewamy się, że w najbliższych tygodniach władze unormują ostatecznie tę palącą sprawę i znajdą sposób poskromienia wyzysku pracy uczniów.

Wkońcu przypominamy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, by zechciała dopilnować ustalonego wniosku (nim wejdzie w życie nowe rozporządzenie), gdyż **majstrowie przyjmują nadal nowych uczniów.** Sprężysta działalność Centralnego Zarządu Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Krakowie doprowadziła do ukrócenia spekulacji p. majstrów. **M. Łachecki.**

Żal po niewczasie

—o—

— A nie mówiliśmy, nie robić wyborów, bo to ryzykowna rzecz.

Takie głosy rozlegają się coraz częściej w kołach BB. Mówią tak ludzie, którzy wprawdzie nie „badali terenu", jak p. Świtalski, ale mimo to lepiej niż on znają nastroje ludności i przeczuwają, że BB nietylko daleko do wymarzonych 300 mandatów, ale że nawet obecny stan posiadania zagrożony.

Coraz jaśniej wychodzi na jaw, że akt z 30 sierpnia tj. rozwiązanie Sejmu, był dziełem samego Józefa Piłsudskiego, dokonanem wbrew radom ludzi, znających z własnego doświadczenia stosunki. Oni wtedy bez skutku wskazywali, że Sejm istniejący a nie dopuszczany do pracy w niczem nie przeszkadza rządowi, podczas gdy nowe wybory mogą wobec świata odsłonić całą słabość i nicość sanacji, opierającej się na czynnikach nieuznawanych przez szerokie masy jako objaw swej woli.

Głosów tych nie usłuchano, Sejm rozwiązano. Nie usłuchano też głosów, aby w miejsce rozwiązanego nie wybierano nowego Sejmu, w każdym razie nie na podstawie obecnej ordynacji wyborczej. Dla tych ludzi miano pociechę: nawet przy tej ordynacji rząd tak potrafi pokierować wyborami, że BB wyjdzie wzmocnione. Teraz okazuje się, że to wzmocnienie jest bardzo problematyczne mimo nieskrępowania się w stosowaniu różnych szykan. Co to będzie, co to będzie — biadają ci, którym tak nie chce się odejść od władzy i związanych z nią korzyści! Cóż, żal to poniewczasie; rozpędzone koło nie da się już zatrzymać w biegu. Los BB znajduje się w tak dla niego niepewnych rękach wyborców.

Jedynym „białym krukiem" w BB, który nie traci nadziei w zwycięstwo, jest b. poseł p. *Cat-Mackiewicz* z „Słowa" wileńskiego. Dla niego fakt, że Piłsudski stanął na czele listy BB, jest pewną gwarancją wygranej. Dlaczego? Bo

„na przegrane wybory marszałek nie dałby swego nazwiska. Wie, czem jest dla państwa, wie, że nazwiska tego skompromitować nie pozwala mu interes Polski. Nazwę czarodzieja przyznawali dziennikarze innemu politykowi. Komuż, jeśli nie Piłsudskiemu ona się należy?"

P. Mackiewicz daje do zrozumienia, że p. Piłsudski bardziej zasługuje na nazwę „czarodzieja" niż — Lloyd George. Dobrze, zapomina tylko, że „czarodziejstwo" nie przeszkodziło zupełnemu upadkowi Lloyda Georgea. Z prawie dyktatora w czasie wojny, z wodza wielkiej partji stał się głową małej grupki, z którą nikt się nie liczy. Temu „czarodziejowi" dali radę socjaliści angielscy, u nas tę historyczną rolę wziął na siebie socjalizm polski.

Dywersanci

—o—

NADUŻYCIE NAZWISKA B. POSŁA PLUTY

Andrzej Pluta, wiceprezes Stronnictwa Chłopskiego, którego samozwańcza „Rada naczelna" postawiła na swej liście, przesyła „Robotnikowi" następujące oświadczenie:

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Wyczytałem w prasie, że panowie „dywersanci" ze Stronnictwa Chłopskiego nadużyli mego nazwiska, stawiając mnie na swojej liście bez mojej wiedzy i woli. Piętnuję postępowanie tego rodzaju, jako polityczne zwyrodnienie i proszę o zamieszczenie tego oświadczenia z tem, że stoję niezłomnie przy „Centrolewie". Cześć i poważanie *Andrzej Pluta*, wiceprezes Str. Chłopskiego.

DLACZEGO P. POTOCZEK PRZESZEDŁ DO SANACJI?

P. Narcyz Potoczek z Nowosądecczyzny nie mógł znieść wejścia „Piasta" do centrolewu i zgłosił swe wystąpienie ze stronnictwa. O dalszych jego zamiarach „dywersyjnych" donieśliśmy z tym narazie skutkiem, że nie wykonał ich. Co skłoniło p. Potoczka do porzucenia stronnictwa? Otrzymujemy co do tego następujące informacje: Potoczkowi wytoczono sprawę sądową o rozszerzanie rezolucji, uchwalonej na krakowskim kongresie centrolewu. Śledztwo, spodziewana rozprawa i pewne zasądzenie tak przeraziły p. Potoczka, że wyłamał się z szeregów i przeszedł do tych, którzy mogą mu zapewnić bezkarność. Teraz ma szanse, że do procesu nie przyjdzie. Pozatem zaszła i inna okoliczność, charakteryzująca metody sanacji: brat Potoczka był komendantem posterunku policji w Piwnicznej. Nagle otrzymuje telegraficzne przeniesienie do — Krakowa. Dla niego jest to cios — trzeba coś poradzić. I radę znaleziono: brat poszedł do sanacji, przeniesienie zostało cofnięte, p. komendant okazał się w Piwnicznej niezastąpionym.

Aresztowanie

—o—

Dnia 8 października o godzinie 4 nad ranem aresztowały w *Trzebini* miejscowe organa policji państwowej sekretarza tamtejszego komitetu PPS *tow. Jana Dudziaka*. Tow. Dudziak pozostawał ostatnio bez pracy i pobierał zasiłek z funduszu bezrobocia. Obecnie wskutek aresztowania żona jego i dziecko pozostały bez żadnych środków do życia. Władze nie podały dotąd powodów aresztowania, charakterystycznym jednakże szczegółem jest fakt, że na dwa dni przed aresztowaniem tow. Dudziak wystąpił przeciw Czumie na zgromadzeniu publicznem BBS w Trzebini, przyczem Czuma był pod osłoną miejscowej policji; która wystąpiła przeciw naszym towarzyszom.

Uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Teatru TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Odegrana zostanie

„ZEMSTA",

komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Reżyserję prowadzi, jak ubiegłego roku, Eugenjusz Szczerski.

Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. Ciepieli. — Bufet Spółdzielni TUR. — Garderoba. — Ceny miejsc od 2 zł. do 50 gr. Bilety sprzedaje tow. Pietrucha w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy wejściu do sali teatralnej. **— Początek o godz. 5'30 popołudniu.**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Bezczelne oszustwo bebesiackie

Otrzymujemy wiadomości że po Krakowie chodzi jakiś elegancko ubrany osobnik, który wchodzi do mieszkań dozorców domów i wręcza im, lub ich żonom jeśli są nieobecni, zalepioną kopertę firmową Banku Zaliczkowego i Kredytowego na Gołębiej 2 z nadruczkiem „Druk" adresowaną do dozorcy domu takiego a takiego, bez wymienienia nazwiska dozorcy. W miejscu przeznaczonem na nazwę miejscowości koperta taka ma napis „25 gr." Wręczając powyżej opisaną kopertę ów, jak podkreślają nasi informatorzy, elegancko ubrany osobnik *żąda rozkazującym tonem opłaty 25-groszowej*. Ogromna większość zaskoczonych w ten sposób dozorców *sądzi, że idzie o papier urzędowy* i płaci 25 gr., aby po rozdarciu koperty przekonać się, że zawiera ona tylko.... odezwę p. Mędrzaka, wzywającą do „skupienia się" w BBS.

Inni agitatorzy frakcji-rewolwerowo-nożowej zachowali się jeszcze bezczelniej, bo zaczęli nadchodzić mniej uświadomionych robotników i *domagać się wręcz „opłaty na wybory"* jako rzekomo „należącej się" i wzamian za tę „opłatę" wręczają... broszurę osławionego p. Pączka, renegata z PPS, b. burmistrza Lublina, wydaną nakładem BBWR pt. „Czy rządy obecne unikają kontroli". W ten sposób jeden taki kolporter bebesiackiej literatury wyłudził od pewnej biednej wdowy *6 zł.*, a od pewnego robotnika 1 zł. Niewiadomo ile jeszcze osób zdołali ci bezczelni oszuści naciągnąć oprócz tych dwóch, które nam są wiadome.

W sprawę tę *powinnaby* wglądnąć policja. Zanim jednak to uczyni ostrzegamy:

Nie wierzyć żadnym naciągaczom! Żadnych opłat na wybory niema i kto ich żąda jest oszustem! Listy roznoszą tylko listonosze i tylko oni mogą żądać opłaty za list nieofrankowany! Osobników usiłujących wyłudzić podobne opłaty należy oddawać w ręce policji.

Ciekawe jest również co z tym „moraczewskim" sposobem agitacji i zbierania funduszów ma wspólnego „Bank Zaliczkowy i Kredytowy".

—ooo—

Droga do Lasu Wolskiego i Panieńskich Skał

Celem umożliwienia ludności miasta wygodnego dostępu i dojazdu przez Wolę Justowską do Lasu Wolskiego i Panieńskich Skał, jako jedynego najbliższego miejsca wycieczkowego mieszkańców Krakowa, zawiązano w ub. roku Spółkę drogową dla przebudowy i utrzymania drogi Kraków-Wola Justowska. Do Spółki tej przystąpiła gmina m. Krakowa, powiat krakowski i gmina Wola Justowska. Roboty rozpoczęte w ub. roku wykazują obecnie znaczny postęp; **zrekonstruowano przez budowę podłoża i rozszerzono drogę główną biegnącą od granicy Krakowa aż do skrzyżowania się z drogą boczną do Panieńskich Skał, oraz wykonano podłoże na tejże bocznej drodze aż do alei kasztanowej. Nadto obecnie rozszerza się i rekonstruuje w ten sam sposób drogę boczną, biegnącą od szkoły w Woli Justowskiej w stronę Lasu Wolskiego. Z wiosną przyszłego roku powyższe 3 drogi zostaną wysmołowane przez co uniknie się na drogach tych prochu ulicznego.**

W związku z tem **umożliwiona będzie komunikacja autobusowa z Lasem i Panieńskiemi Skałami nietylko przez Przegorzały ale i przez teren Woli Justowskiej.**

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Zarządu Spółki pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych robót drogowych i kosztów tychże, oraz uchwalono program robót dalszych.

—ooo—

Zniknęły w Krakowie ostatnie latarnie naftowe

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE GRZEGÓRZEK

Przy ogólnej rozbudowie oświetlenia publicznego wprowadza magistrat, w miejsce naftowych a także i gazowych latarń ulicznych, oświetlenie elektryczne. Dnia 4 bm. w obecności wiceprezyd. Ostrowskiego i dyr. Dubeltowicza **zaświeciła elektrownia miejska poraz pierwszy lampy elektryczne na Grzegórzkach.** Ul. Podgórska otrzymała 9 lamp, ul. Rzeźnicka 10 lamp, ul. Gęsia 8, ul. Masarska 2, ul. Wiślisko 13, Chodkiewicza 4, Prochowa 1 i Żółkiewskiego 6, razem 53 lamp przeważnie 300-wattowych. **W ten sposób zniknęły na terenie Wielkiego Krakowa ostatnie lampy naftowe, służące do oświetlenia ulic.**

Widmo Brześcia

PRZYGODA ADWOKATA KRAKOWSKIEGO

Niezwykła przygoda trafiła się znanemu w Krakowie adwokatowi dr. Pozowskiemu. Pewnego dnia przybył do mieszkania dr. Pozowskiego funkcjonarjusz policji i oświadczył, że ma polecenie przyprowadzić go do sądu. Dr. Pozowski, który niedawno temu przemawiał na jednem z zebrań politycznych (narodowej demokracji) był pewny, że straż bezpieczeństwa ma polecenie od sędziego śledczego aresztowania go. Pożegnał się więc z żoną, zabrał kuferek z bielizną i pledem i udał się do sądu w asyście policjanta. Gdy stawili się przed sędzią, okazało się, że zaszła pomyłka, gdyż zamiast po oskarżonego udał się policjant po jego obrońcę.

Murzyn przeciw „Kurjerkowi"

Znany w Krakowie August Brown murzyn, utrzymujący szkołę tańców w naszem mieście, zaskarżył do sądu okr. karnego redakcję „Kurjera krakowskiego" o obrazę czci popełnioną drukiem. „Kurjer krakowski"", swojego czasu umieścił artykuł, w którym podał, że p. Brown miał aferę erotyczną z żoną pewnego majstra szewskiego w Kielcach, czem p. Brown jako żonaty uczuł się dotknięty. Będzie to sensacyjna rozprawa tem ciekawsza, że w roli oskarżyciela występuje poraz pierwszy w Krakowie murzyn. P. Browna zastępuje adw. dr. Rosenzweig.

—ooo—

STARANIEM CENTRALNEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA GEN. ROZWADOWSKIEGO odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. gen. Tadeusza Rozwadowskiego w poniedziałek 13 października o godz. 10 w kościele Kapucynów.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK ŚP. WŁADYSŁAWA ORKANA Z KRAKOWA DO ZAKOPANEGO nie odbędzie się w listopadzie br., jak pierwotnie projektowano, ale z przyczyn od Związku Podhalan niezależnych odkłada się do wiosny lub lata 1931 r.

OSTATNIE DNI OBECNYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwające wystawy zostaną zamknięte już we czwartek, kto więc ich nie widział, niech skorzysta z tych ostatnich dni. Dnia 19 bm. zostaną otwarte następujące zbiorowe wystawy: prof. Fryderyka Pautscha, Marcina Samlickiego i Rafała Malczewskiego. Ponadto w dwu ostatnich salach będzie otwarta wystawa dzieł przeznaczonych do losowania. Będzie ich zgórą pięćdziesiąt. Publiczność więc będzie mogła naocznie przekonać się jak bardzo wartościowe obrazy i rzeźby będzie mogła wygrać, nie dopłacając do tego nic. Termin losowania, które odbędzie się w obecności notarjusza i członków Dyrekcji podamy niebawem. Do dnia losowania można jeszcze nabywać akcje Towarzystwo codziennie w kasie. w Pałacu Sztuki. Jak co roku, dyrekcja Towarzystwa wyda dla posiadaczy akcyj (biletów rocznych) piękne premjum artystyczne.

UROCZYSTE OTWARCIE KURSU DLA ABITURJENTÓW W TOWARZYSTWIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. We czwartek 9 bm. w lokalu Koła TNSW (Rynek główny, Pałac Spiski) odbyło się uroczyste otwarcie kursu handlowego przeznaczonego dla maturzystów(tek) Szkół średnich i seminarjów. Wśród wielu gości zauważyliśmy: naczelnika województwa p. Osieckiego, z kuratorjum szkolnego naczelnika p. Miskego, z Izby handlowej dyr. dra Radzyńskiego, prezesa dyr. Zachemskiego, dra Kuklińskiego itd. Uroczystość zagaił prezes Koła TNSW prof. A. E. Balicki, wskazując na cele i zadania tego rodzaju kursów. Dowodem ich potrzeby to znaczna ilość zapisanych. Z kolei dyr. komercjalny p. E. Pompa w inauguracyjnym referacie odmalował dzisiejsze stosunki gospodarcze i zadania obywateli na polu pracy gospodarczej. Imieniem dyrekcji Izby handlowej składał życzenia kierownictwu kursów dyr. dr. Radzyński, oraz prezes Związku p. dyr. J. Zachemski. Na kursie poza wybitnymi profesorami teoretykami wykłady objęli dyrektorzy banków:: dr. J. Kannenberg, dyr. J. Horowitz, oraz dyrektor komercjalny firmy Zieleniewski p. E. Pompa.

WŁAMANIA. Frommer Salamon, handlowiec, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do gabilotki Schlisa Seliga i Mozesa Rodbarta przy ulicy Szewskiej 4, skąd skradł około 120 metrów zefiru wart. 500 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do kancelarji budynku wyższego studjum handlowego przy ulicy Sienkiewicza 4, gdzie po rozbiciu kilku biurek skradli z nich gotówkę 300 zł. oraz maszynę do pisania marki „Remington" wart. 800 zł.

KRADZIEŻ GOŁĘBI. Majewski Stanisław, zamieszkały przy ulicy Koszykarskiej 16 zgłosił w policji, że skradł mu nieznany sprawca z gołębnika 25 sztuk gołębi wartości 100 zł.

Oszust i fałszerz

W ROLI LEKARZA UNIWERSYTECKIEJ KLINIKI

W czerwcu br. do uniwersyteckiej kliniki ginekologiczno-położniczej przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zgłosił się 22-letni Roman Biłozor i przedstawiwszy się jako „doktór medycyny" ze Lwowa, legitymując się jedynie biletem wizytowym, został przyjęty przez prof. Adama Czyżewicza i dopuszczony do praktyki w klinice jako lekarz-asystent. Po zainstalowaniu się zauważono, iż nowoprzyjęty lekarz jest w stałych kłopotach materjalnych. Zaciągał u kolegów i u osób, należących do personalu szpitalnego, pożyczki po 50 i 100 zł., używając najrozmaitszych pretekstów. Zachowanie się Biłozora wydało się mocno podejrzane, dla braku wszakże konkretnych danych zarząd kliniki tolerował młodego „doktorka", nie żądając odeń żadnych świadectw ani dowodów z ukończenia fakultetu medycznego.

Po pewnym czasie stwierdzono brak fartuchów lekarskich i różnych przedmiotów a tajemniczy sprawca narazie nie został ujęty. Kiedy jednak przed kilku dniami student M. M., u którego mieszkał Biłozor, zgłosił w policji, iż sublokator jego skradł mu buty i gotówkę, zainteresowano się bliżej osobą Biłozora, którego aresztowano. Wyszły przytem na jaw rewelacyjne dane. Okazało się, iż pseudo-lekarz Roman Biłozor jest

ZNANYM NA BRUKU LWOWSKIM OSZUSTEM,

który miał sprawę karną za sfałszowanie świadectwa djakona grecko-katolickiego kościoła ze Lwowa, zaopatrzonego fałszywym podpisem metropolity ks. arcybiskupa Szeptyckiego. B., jako djakon odprawiał nabożeństwa w Stanisławowie, w związku z czem toczy się śledztwo. Z medycyną nic wspólnego nie miał.

—ooo—

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Kazimierz Dobrowolski „Studja nad nazwami miejscowemi Karpat polskich". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. — Posiedzenie Wydziału lekarskiego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. Na posiedzeniu przedstawione będą badania dra Wróblewskiego z zakresu bakterjologji, dra Szabuniewicza i dra Cyrunberga z zakresu fizjologji, dra Goreckiego z zakresu nauki o chorobach wewnętrznych, dra Grzybowskiego, dra Sterling-Okuniewskiego z zakresu serologji i dra Straszyńskiego z zakresu histopatologji.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 18 w Czytelni Centralnej Biblioteki OSK, plac Groble 9. Porządek dzienny: 1) wybór nowego zarządu sekcji; 2) referat p. prof. Alicji Hlasko-Pawlicowej pod tytułem „Zagadnienie tła światowego w nauce o Polsce współczesnej" z koreferatem prof. Dr. Adama Kłodzińskiego. Goście mile widziani.

KURSY RYSUNKÓW BUDOWLANYCH, ODRĘCZNYCH I ZAWODOWYCH DLA METALOWCÓW rozpoczną się dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu w Muzeum przemysłowem. Wpisy dodatkowe na kursy: galanterji skórniczej i trykotarstwa ręcznego przyjmuje dyrekcja Muzeum przemysłowego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„OLIMPJA" MOLNARA Z JÓZEFEM LESZCZYŃSKIM. Dziś w teatrze miejskim im. J. Słowackiego poraz pierwszy komedja Franciszka Molnara „Olimpja", która obecnie obiega sceny całego świata. Rolę tytułową odtwarza p. Jaroszewska, postać rotmistrza huzarów węgierskich Barna będzie drugą, którą odtworzy Jerzy Leszczyński, inne role militarnych i dworskich figur z ostatnich lat Franciszka Józefa grają pp.: Klońska, Żmijewska, Pabisiak, Kulakowski, Tatrzański. Reżyserja W. Nowakowskiego. „Olimpja" powtórzona będzie jutro. Dziś popołudniu poraz ostatni po cenach najniższych „Mysz kościelna", jutro popołudniu „Przeprowadzka" Rostworowskiego, która dochodzi dziesiątego powtórzenia. W poniedziałek wystąpi Jerzy Leszczyński poraz pierwszy w przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych w „Papie" Flersa-Caillaveta.

Z TEATRU BAGATELA. W niedzielę 12 bm. o godzinie 4'30 popołudniu rewja pod tytułem „Serce Krakowa". Dziś i codziennie rewja „Czego jeszcze chcesz". Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem bez przerwy.

SŁYNNY WIEDEŃSKI KWARTET KOLISCHA wystąpi dziś w sobotę w Starym Teatrze. Sukces tego młodego kwartetu wiedeńskiego przeszedł dotąd wszelkie oczekiwania, co też prasa zagraniczna stwierdza w słowach najwyższego zachwytu.

ZNAKOMITY KWARTET DREZDEŃSKI, który ze względu na artystyczne wykonanie, technikę i wyjątkową zdolność do utrzymania stylu wykonywanych kompozycyj zdobył sławę wszechświatową, koncertować będzie w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem i jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu wodewil ludowy w czterech aktach „Obywatelka z Krowodrzy" Majeranowskiego. W niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem „Słodka dziewczyna". Ceny miejsc od 50 groszy do 3 złotych.

—ooo—

SPORT

AMATORSKI KS WAWEL. Jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku KS Cracovii odbędą się zawody w piłkę nożną o wejście do Ligi pomiędzy Amatorskim KS a WKS Wawelem. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż wynik tychże będzie decydował, która z tych drużyn dojdzie do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE SEKRETARZA UKR. ORG. BOJOWEJ. Aresztowany został sekretarz generalny ukraińskiej organizacji bojowej (UOW), *Roman Szyszko*. Aresztowanie nastąpiło na podstawie oskarżenia o zdradę główną.

KATASTROFA PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH WE LWOWIE. We czwartek rano wydarzyła się katastrofa przy wydobywaniu piasku z góry na ulicy Paulinów. Przy robotach zajęci byli robotnicy z furmankami. Wskutek usunięcia się wielkiej ilości ziemi, piasek i kamienie zasypały trzech robotników i dwie furmanki z końmi. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ góra usuwała się w dalszym ciągu. Wobec rozmiarów katastrofy władze zwróciły się do komendy wojskowej, która delegowała oddział saperów. W toku akcji udało się odkopać jednego robotnika, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Dwóch innych robotników i koni nie zdołano odkopać, mimo iż oprócz wojska powołane zostały oddziały robotników miejskich. Przystęp do góry jest bardzo groźny ze względu na dalsze osuwanie się góry. Obszar, na którym wydarzyła się katastrofa należy do metropolity Szeptyckiego i jest wydzierżawiony p. Bizancowi. Jak w ostatniej chwili komunikują, ocalenie zasypanych robotników jest wątpliwe.

ZA SZPIEGOSTWO. Przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Kazimierzowi Zaborskiemu i Jerzemu Kowalskiemu z Siemianowic, którzy stali na usługach wywiadu na rzecz jednego z państw ościennych. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, mocą którego Zaborski skazany został na 2 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata. W sprawie Kowalskiego sąd apelacyjny uchylił uwalniający wyrok sądu pierwszej instancji i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

RED. WŁODEK NA URLOPIE ZDROWOTNYM. Z więzienia śledczego w Warszawie przy ulicy Daniłowiczowskiej wypuszczono na 3-miesięczny urlop zdrowotny b. redaktora odpowiedzialnego i b. sekretarza redakcji „Gazety Warszawskiej" p. St. Włodka. P. Włodek tuż przed aresztowaniem go na terenie koszar 5 p. Legjonów w Wilnie przebył ciężką grypę i pozbawiony został wolności w gorączce. W areszcie red. Włodek niedomagał w dalszym ciągu.

SPRAWĄ ZBIEGŁEGO Z WIĘZIENIA W CZĘSTOCHOWIE, GŁÓWNEGO KASJARZA WARSZAWSKIEGO STANISŁAWA CICHOCKIEGO, znanego w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Szpicbródki" zainteresowały się centralne władze sądowe. Na miejsce w związku z toczącem się tam śledztwem przybędzie specjalny delegat z ramienia władz sądowych. Po przeprowadzeniu dorażnego dochodzenia, zawieszono w czynnościach dwóch dozorców więziennych, poszlakowanych o ułatwienie ucieczki. Dalsze śledztwo, przybierające szersze kręgi, jest w toku. Należy zaznaczyć, że Cichocki był jednym z głównych organizatorów nieudałego zamachu na częstochowski oddział Banku polskiego, w którego skarbcu znajdowało się kilka miljonów złotych.

—ooo—

Z zagranicy

RADJO W KOPALNI OCZYWIŚCIE W AMERYCE. Fale radjowe mają własność przenikania przez twarde pokłady ziemi. Pewien inżynier górniczy, pracujący w kopalniach w Stanie Tenessee w Ameryce Północnej ustawił w kopalni stację radjonadawczą na głębokości 160 m. pod ziemią i w różnych punktach kopalni umieścił aparaty odbiorcze. Około 5.000 robotników, pracujących w kopalni, miało możność słuchania nadawanych rozkazów, pouczeń, muzyki itp. nawet w najdalej rozgałęzionej sieci chodników podziemnych. Na głębokości 300 metrów odbiór stacji lokalnej był dobry, ale transmisje z innych stacyj natrafiały na przeszkody.

Pogrom dywersantów ze Stronnictwa Chłopskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 października.

Dzień dzisiejszy był katastrofalny dla dywersyjnej grupy Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniu Rady naczelnej pod przewodnictwem byłego posła Walerona uchwalono jednomyślnie rezolucję, **akceptującą bez zastrzeżeń zawarcie bloku wyborczego Centrolewu**, wyrażającą całkowite zaufanie i podziękowanie komitetowi wykonawczemu za dotychczasową pracę, **piętnującą bandycki napad grupy sprzedajnych warchołów** na mienie i lokal Stronnictwa, z których wielu nie piastowało żadnych mandatów w Stronnictwie i wogóle do Stronnictwa nie należeli. Rada naczelna pozostaje wierną idei demokratycznej i **stoi niezłomnie pod sztandarem tej idei**, uznając za jedyną listę wyborczą demokracji polskiej listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

SOLIDARYZOWANIE SIĘ Z RADĄ NACZELNĄ

Ze Stronnictwa Chłopskiego komunikują, że z pośród dywersantów **wycofało się** pięciu, pochodzących z byłej Kongresówki. Były senator Tarczak i były poseł Tabor przesłali protest przeciw umieszczeniu ich na liście dywersyjnej. Zarząd małopolskiego okręgu Stronnictwa Chłopskiego przysłał depeszę, piętnującą dywersantów i wyrażającą **solidarność z Centrolewem.**

Dymisja prezesa Wróblewskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 października.

Pogłoski o dymisji prezesa Najwyższej Izby kontroli prof. Wróblewskiego **potwierdzają się.** Prof. Wróblewski ustępuje z urzędu z dniem 15 b. m. i **wraca na swą katedrę do Krakowa. Także pogłoska, że następcą jego będzie gen. Krzemieński, potwierdza się.**

Wedle obiegających pogłosek prof. Wróblewski po ogłoszeniu sprawozdania NIK o przekroczeniach budżetowych otrzymał propozycję objęcia innego stanowiska, m. i. proponowano mu stanowisko posła w Tokio, co stanowczo odrzucił. O przyczynach dymisji nic konkretnego dowiedzieć się nie można.

—ooo—

Przywiezienie b. posła tow. Dubois z Brześcia do ciężko chorej żony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 października.

Dziś przywieziony został do Warszawy z Brześcia b. poseł tow. Stanisław Dubois. Fakt niespodzianego aresztowania go w nocy i w specjalnych warunkach podziałał na jego będącą w poważnym stanie żonę w taki sposób, że nastąpiło tzw. przenoszenie ciąży. Chorą przewieziono do lecznicy przy ul. Złotej 3, gdzie wczoraj popołudniu porodziła nieżywe dziecko. Stan chorej pogorszył się, wobec czego obrońca tow. Dubois adwokat tow. Benkiel zwrócił się do prokuratora Rudnickiego o przywiezienie tow. Dubois celem widzenia się z żoną. Prokurator skierował obrońcę do sędziego śledczego p. Demanta, który dał pozwolenie na przywiezienie więźnia i wczoraj wieczorem telefonicznie zawiadomił komendę więzienia w Brześcu.

„Dziś o 8 rano tow. Dubois w towarzystwie policjantów i wywiadowców przybył samochodem z Brześcia. Oczekiwał go prokurator Chruścicki. Po formalnościach Dubois wsiadł do samochodu urzędowego nr. 20002 w towarzystwie policjantów i wywiadowców i pojechał do lecznicy przy ul. Złotej. Dom ten od rana był otoczony przez wywiadowców policji politycznej. O 9 rano Dubois przybył do lecznicy, gdzie w hallu czekali na niego ojciec, matka i dwie siostry. Do pokoju chorej zrazu nie wchodził, gdyż lekarze przygotowywali ją na przyjęcie męża. Po przygotowaniu wszedł do pokoju nr. 5, dokąd mu towarzyszyła eskorta tak, że nie mógł na osobności pomówić z rodziną nawet kilku słów. Także do pokoju żony wszedł prokurator. Rozmowa mogła dotyczyć wyłącznie spraw rodzinnych.

Około 12 w południe Dubois w towarzystwie prokuratora i eskorty odwieziony został w niewiadomym kierunku, przypuszczalnie do więzienia centralnego w Warszawie przy ul. Daniłłowiczowskiej.

Wedle otrzymanych przez Waszego korespondenta informacyj Dubois ma **głowę ogoloną** i wygląda źle.

—ooo—

Rewolucja w Brazylji zwycięża

PRZED USTĄPIENIEM PREZYDENTA

Nowy Jork, 10 października. Jak z Rio de Janeiro donoszą, prezydent republiki brazylijskiej wyraził zamiar *ustąpienia z urzędu*. Ostateczna decyzja ma nastąpić w najbliższych godzinach. Tymczasem armja powstańcza, na której czele stanął Vargas, wyruszyła z Rio Grande do Sul i naciera na ustępujące oddziały wojsk rządowych w kierunku Sao Paolo. Komunikat wydany przez główną kwaterę rewolucyjną donosi, że entuzjazm ludności dla ich sprawy jest tak wielki, iż ze względu na wielki napływ ochotników w Rio Grande musiano *zamknąć biuro werbunkowe.* — Obecnie odbywa się szkolenie ochotników, z których codziennie dwa tysiące przydziela się do armji maszerującej na Sao Paolo. Samoloty powstańców rozrzucają po kraju odezwę, która głosi, że siódmy korpus armji rządowej w Pernambuco *przeszedł na stronę powstańców.*

Nowy Jork, 10 października. Z Montewideo donoszą o znacznych dalszych sukcesach powstańców w Brazylji. *Około trzy piąte armji rządowej miało przejść na stronę powstańców.* Po zdobyciu miasta Campos *powstańcy w dwóch grupach ciągną na Rio de Janeiro.* Jak słychać, w rękach powstańców znajduje się *cała Brazylja północna*, z wyjątkiem stanów Para i Amazonka.

TELEGRAMY

HINDENBURG NIE UŁASKAWIŁ HITLEROWCÓW

Berlin, 10 października. Oficjalnie donoszą: Prezydent Rzeszy odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanych przez sąd Rzeszy w Lipsku trzech oficerów Reichswehry, wniesioną przez ich obrońcę. Odmowa umotywowana jest, że właśnie w obecnej trudnej sytuacji wymagana jest dyscyplina i posłuszeństwo wśród Reichswehry a zatem niedopuszczalne jest skasowanie kary w drodze łaski lub jej złagodzenie, przynajmniej w chwili obecnej.

SZTURM KOMUNISTÓW NA PLAN YOUNGA

Paryż, 10 października. Jak komunistyczna „Humanite" donosi, na konferencji komunistycznej frakcji *Reichstagu* z komunistyczną frakcją Izby *francuskiej* uchwalono jednogłośnie podjąć walkę przeciw planowi Younga.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Kolonja, 10 października. W pobliżu miejscowości Bruehltal koło Kolonji wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa samochodowa. Autobus wiozący uczestniczki zgromadzenia kobiet do domuześlizgnął się na rozmiękłej drodze i wjechał całym pędem na drzewo przydrożne. *Dwie kobiety zostały zabite* a 7 odniosło rany ciężkie. Jedna z zabitych była matką 11-ciorga dzieci nieletnich.

POWODZIE W NIEMCZECH

Berlin, 10 października. Jak z Fryburga donoszą, w następstwie długotrwałych deszczów ostatnich dni wystąpiły z brzegów rzeki Kinzig, Elz, Dreisam, Wiese i Murg i zalały wielkie połacie Schwarzwaldu. Także na Renie podniósł się stan wody do tego stopnia, że istnieje niebezpieczeństwo powodzi. Żegluga na Renie została wstrzymana. Jeszcze gorzej przedstawia się zagłębie Saary, gdzie rzeka Saara i jej dopływy wystąpiły z brzegów i zalały cały szereg niżej położonych miejscowości. W Dillingen stanęła pod wodą większa część wielkiego zakładu hutniczego, wskutek czego musiano pracę przerwać. W Neunkirchen stan wody przekroczył najwyższy stan z roku 1918 o 15 centymetrów. W mieście ustała wszelka komunikacja, liczne domy prywatne i fabryki są zalane i unieruchomione. W Ober-Linxweiler musiała straż pożarna ratować ludzi i bydło, brodząc miejscami w wodzie po szyję. Wstrzymano także komunikację kolejową, ponieważ w różnych miejscach tory i nasypy zostały uszkodzone. W Trewirze rzeka Mozela osiągnęła o północy najwyższy stan. Z Koblencji donoszą o dalszym wzroście stanu wody na Renie.

I WE FRANCJI POWODZIE

Paryż, 10 października. Północno-wschodnia część Francji została nawiedzona katastrofalną powodzią. Liczne rzeki jak Moza, Skalda, Aisne, Oise i ich dopływy wystąpiły z brzegów, zalewając liczne osady ludzkie i pola uprawne. Stan wody na rzece Aisne jest najwyższy od roku 1910. Największe niebezpieczeństwo grozi miejscowości Triancourt, gdzie niżej położone dzielnice stanęły pod wodą. Ludność została ewakuowana. Na najbardziej zagrożone miejsca wysłano pomoc wojskową.

FASZYŚCI PRZYWRACAJĄ KARĘ ŚMIERCI

Rzym, 10 października. Wielka Rada faszystowska podczas obrad nad nowym kodeksem karnym uchwaliła *karę śmierci utrzymać nadal we Włoszech* i stosować ją wobec przestępstw godzących w bezpieczeństwo państwa i wobec osób dopuszczających się specjalnie ciężkich zbrodni pospolitych.

PO WYBORACH W FINLANDJI SOCJALIŚCI NAJSILNIEJSZĄ PARTJĄ

Helsingfors, 10 października. Wedle ostatecznego obliczenia *stracili komuniści* podczas obecnych wyborów wszystkie posiadane dotychczas mandaty, z których 14 mandatów przypadło zbiorowej partji narodowej a 7 socjalistom. Partje mieszczańskie uzyskały 134 mandaty, a więc posiadają dwie trzecie większości potrzebnej do przeprowadzenia ustaw antykomunistycznych.

PO KATASTROFIE STEROWCA „R 101"

Londyn, 10 października. Już na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa żałobnego za dusze ofiar katastrofy sterowca „R 101" wypełnił się obszerny plac przed katedrą św. Pawła olbrzymim tłumem publiczności. Pół godziny trwało zanim miejsca w katedrze zajęli członkowie gabinetu, urzędnicy i oficerowie lotnictwa, ministrowie dominjów, angielscy książęta, cały korpus dyplomatyczny i różne wyższe osobistości. Punktualnie o godzinie 12 w południe przybył w imieniu króla książę Walji, witany przez duchownych u wejścia. Po zajęciu przez niego miejsca podnieśli się wszyscy obecni i odśpiewali hymn narodowy. Przed nabożeństwem kilka orkiestr wojskowych grało marsze żałobne. Przebieg nabożeństwa był bardzo wzniosły. O tej samej porze odbywało się nabożeństwo żałobne w katolickiej katedrze westminsterskiej, w którem wzięło udział przeszło trzy tysiące osób.

KANADA CHCE SIĘ UNIEZALEŻNIĆ OD ANGLJI

Londyn, 10 października. Na bankiecie wydanym przez angielską Izbę handlową dla delegatów dominjów na konferencję brytyjską przemawiał kanadyjski delegat Bennet. Z mowy jego wynika, że Anglja nie może liczyć, aby Kanada zadowoliła się dotychczasowym stanem tj. wywożeniem surowców do Anglji i sprowadzaniem stamtąd fabrykatów gotowych. Taki stan rzeczy nie da się utrzymać.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja świeże szt. 20—22 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., pomidory 1 kg. 50—70 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 24—26 gr., jabłka 1 kg. 0'50—1'20 zł., gruszki 1 kg. 0'80—2'20 zł., śliwki 1 kg. 1'60—2'40 zł., kury szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki sztuka 3—6 zł., gęsi sztuka 8—12 zł., karp żywy 1 kg. 3'50—3'80 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—7 zł., świnki 1 kg. 5'50—6 zł.

Z TEATRU

Bagatela: „CZEGO JESZCZE CHCESZ?" rewja.

Musimy się przyznać, że byłoby nam miło, gdybyśmy zobaczyli i usłyszeli więcej, niż nam dano. Chociaż sketche „Uwodziciel" i „Na głównym dworcu w Warszawie" wywoływały salwy śmiechu i obfitowały w dobre i odważne, aktualne dowcipy, jednak tu i ówdzie plątał się niejeden stary „kawał" znany widowni.

Sketch pod tyt. „W Barze" zainscenizowany sprawnie i dobrze odegrany, nie nudził nawet tych którzy słyszeli go parę tygodni temu przez radjo. Nie można tego samego powiedzieć o inscenizacji „Łuk i serce". Cowboye śpiewający miłą piosenkę, stali po obu stronach sceny z całym spokojem i z ognistą flegmą przyglądali się erotycznemu spacerowi indyjskiej Djany, strzelając od czasu do czasu z żywiołową ostrożnością.

Pp. Aleksandryjscy prezentowali w numerach tanecznych zarówno doskonałą technikę, jak i duże poczucie estetyki tańca. Te zalety należałoby uzupełnić jeszcze ciekawszą kompozycją, bo np. „Apasze" nie różnili się zasadniczo od przeciętnego typu tańców apaszowskich. Miły balet „Bagatelek" każe nam niestety częściej podziwiać zmianę kostjumów, niż rozmaitość plastyki tanecznej. Wogóle, zarówno numerom baletowym, jak i inscenizacjom przydałoby się więcej plastyki i więcej kompozycji.

Przemiłą p. Nobisówną, umiejącą doskonale posługiwać się wdziękiem pensjonarki i tym razem witano i żegnano rzęsistemi oklaskami.

Na koniec parę słów o conferencier'ce. „Zapowiadacz" to gospodarz nastroju w teatrze rewjowym. Zadaniem jego nie może być jedynie bawienie publiczności tak długo, aż zmieni się dekoracje, bo wtedy jest on tylko namiastką przerwy i ofiarą spuszczonej kurtyny. Conferencierka, to żartobliwe preludjum do mającej się rozpocząć na scenie akcji. Conferencier powinien się strzec, aby nie stać się kelnerem, obsługującym publiczność „kawałami". Nie tyle bowiem powinien on bawić widza, ile raczej bawić się razem z widzem. W tym kierunku szły starania p. Niewiarowicza. — Finał programu głosi: „dajemy wszystko, na co nas stać". Wierzymy, że to jeszcze nie wszystko, na co stać sympatyczną scenkę Bagateli.

Adam Polewka.

HUMOR I SATYRA

(Z „Żółtej Muchy")

TROCHĘ AFORYZMÓW

„Wódz wodzowi nie dorówna
Jeden czuje obrzydzenie,
Inny chętnie zjada g...."

(z Wyspiańskiego).

„Kto z sanacją w zgodzie, ten żyje szczęśliwy,
Bo noc ma spokojną, dzień niefrasobliwy".

(z Kochanowskiego).

„Kto nie może być lwem, ten się posługuje
Sieczką, Łokietkiem i oficerami".

(z Macchiavella).

„Rzeczpospolita legła we krwi i pyle u nóg
„ukochanego wodza".

(z Sienkiewicza).

RASA

Cudzoziemiec jakowyś zapytanie sławiał,
Czemu Polska „bezrogiej" rasy nie poprawia?
— Przeciwnie — odparł Polak obcemu uprzejmie,
— Czy nie widział pan jeszcze klubu BB w sejmie?

Związki i zgromadzenia

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza podgórski oddział org. mł. TUR w niedzielę 12 bm. w salach Domu tramwajarzy pl. Serkowskiego 7. — W programie: solo śpiew i deklamacja chóralna. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dla członków TUR 50 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popołudniu: „Mysz kościelna" (poraz ostatni), ceny najniższe; wieczorem „Olimpja" (premjera — nowość). Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela popoł.: „Przeprowadzka" (ceny zniżone); wiecz.: „Olimpja" (nowość) Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Poniedziałek: „Papa" (gościnne występy J. Leszczyńskiego) przedst. popularne, ceny zniżone.

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?"

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Ostatnie przygody Tarzana".
Dom żołnierza: „Chata wuja Toma".
Muzeum: „Jak powstaje książka" i „Student".
Promień: „Generał".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Kochanka studenta".
Warszawa: „Przedziwne kłamstwo".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 11 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat rolniczy. — 15.50: Odczyt: „Mowa zapoznawana — rysunek" — wygłosi prof. Fr. Janczyk. 16.15: Gramofon. 17.155: Odczyt: „Z otwartych sarkofagów na Wawelu" — wygłosi ks. prof. dr. Tadeusz Kruszyński. 17.455: Słuchowisko z Warszawy dla najmłodszych i koncert dla młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Zamierzchła, zapomniana stolica". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Życie Zachodu". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Polonji". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopanklewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.